

dzenia, zaś poprzez linię męską wywodził się od ogiera Hroby I, urodzonego w 1908 roku. Był ogierem dość dużym, poprawnym pokrojowo. Dawał dobre, jednolite i wyższe od matek żeńskie potomstwo, przez co wpłynął na charakter stada klaczy w SK Siary, zaś synów słabszych, nie kwalifikujących się do dalszej hodowli. Zdarzały się sztuki nietypowe, bardziej szlachetne. Wadą, jaką Hroby przekazywał dość często, były

kopyta płaskie, skłonne do deformacji i o kruchym rogu. Charakterystyczna była, co zapamiętali wszyscy jego użytkownicy, jego „wszystkożerność” – podobno ze smakiem zjadał marmoladę, mięso, słoninę i kielbasę, na równi z marchwią, chlebem czy cukrem. Miał też skłonności do zapasania się, przez co był intensywniej użytkowany i w zaprzęgu, i pod siodłem.

## Z dziejów hodowli zachowawczej konika polskiego

Maciej Żurkowski

Z okazji 50-lecia działalności badawczej Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN w Jastrzębcu i Stacji Badawczej PAN w Popielnie, która przez długi okres była zakładem doświadczalnym Instytutu, należy przypomnieć rolę jaką odegrały te placówki w odtworzeniu i zachowaniu populacji konika polskiego po drugiej wojnie światowej. Uratowanie populacji wywodzącej się od dzikiego tarpana, stanowiącej swoisty „bank genów”, jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem, nabierającym szczególnego znaczenia w czasie kiedy powstają międzynarodowe programy zachowania zasobów genowych, których celem jest kształtowanie różnorodności biologicznej flory i fauny.

Na sukces, jakim jest uratowanie koników polskich, jak podkreślał Hrobni, złożył się wysiłek i praca wielu ludzi i pokoleń hodowców. Stąd też warto przypomnieć historię działań i podejmowanych prac nad zachowaniem konika polskiego.

Nieduże prymitywne konie włościańskie, nazywane mierzynami lub konikami, utrzymywane były przez najbiedniejszych, najbardziej zacofanych chłopów na Polesiu, Wileńszczyźnie, Kurpiach, Wołyniu i w niektórych rejonach Małopolski. Były to konie niewysokie, krępe, kościste, o dużym łbie, w zimie pokryte grubą sierścią. Koniki chowane były w prymitywnym, półdzikim systemie, prawie nie znaly stajni, gdyż w okresie mniejszego nasilenia prac wypędzane były na liche leśne i bagienne pastwiska. Zachowały one wiele cech koni dzikich, takich jak np. umaszczenie myszate, bułane, płowogniade i ciemnogniade z pręgą przez grzbiet. Były wyjątkowo wytrzymałe w pracy, nie narowiste, odznaczały się dużą siłą pociągową w stosunku do masy ciała, były niewybredne i doskonale wykorzystywały pasze o niskiej wartości odżywczej, co podkreślało wielu hodowców. Jednak ich zbyt mały kaliber, mimo niezaprzeczalnych zalet, powodował, że nie znajdowały one wielu zwolenników wśród rolników hodowców.

Niewątpliwie przełom w świadomości hodowców, prowadzący do wniosku, że nie należy dopuścić do zaprzepaszczenia tej unikalnej populacji, stanowiła opublikowana w 1921 roku przez Jana Grabowskiego i Stanisława Schucha w *Gazecie Rolniczej* praca pt. „Badania nad koniem miejscowym”, poświęcona konikom prymitywnym znajdującym się w okolicach Biłgoraja koło Zamościa. Jak podaje Pruski, autorzy tej publikacji, pod wpływem wykładów prof. Z. Moczarskiego, jeszcze jako studenci Kursów Przemysłowo-Rolniczych w Warszawie, udali się w 1914 roku w okolice Biłgoraja, gdzie zachowały się najbardziej typowe koniki. Wybuch I wojny światowej spowodował, że wyniki ich badań zostały opublikowane dopiero w 1921 roku. Na podstawie przeprowadzonych pomiarów scharakteryzowali oni typ konika, podkreślając jego suchość i jędrność tkanki. Zwrócili też uwagę na wartość koników i konieczność zajęcia się nimi ze względu na cechy użytkowe oraz pochodzenie od dzikiego przodka. Wybór miejsca tych badań był nieprzypadkowy. W drugiej połowie XVIII wieku ordynat Zamoyski, do założonego przez siebie zwierzyńca, w którym utrzymywano różne gatunki zwierząt dzikich, wprowadził odłowione w okolicach Białowieży dzikie konie. Z czasem uznano, że utrzymywanie koników w zwierzyńcu jest nieopłacalne, więc rozdano je okolicznym chłopom. Stąd u koników hodowanych w okolicach Biłgoraja można było się doszukać cech ich przodka – dzikiego tarpana.

Dla ścisłości należy odnotować, że pierwszym opracowaniem dotyczącym koników była praca dyplomowa Belgowskiego, wykonana w Instytucie Agronomicznym w Puławach w roku 1902, dotycząca studiów nad małymi konikami w okolicach Puław.

W 1925 roku ukazała się praca prof. Zygmunta Vetulaniego pt. „Badania nad konikiem polskim z okolic Biłgoraja”. Vetulani wywodził się ze szkoły prof. L. Adametza, który prowadził szeroko zakrojone badania nad krajowymi, prymitywnymi rasami zwierząt domowych. Adametz na podstawie badań kraniologicznych i morfologicznych ustalił, że chowane w Polsce bydło czerwone pochodzi od tura małego brachycercy i określił je jako odmianę *Bos brachyceros polonicus*. Tym samym wprowadził pojęcie bydła polskiego czerwonego. Vetulani, podobnie jak Adametz, prowadził swoje studia nad konikami opierając się na badaniach kraniologicznych. Na podstawie pomiarów czaszek koników wyodrębnił jako osobny podgatunek tarpana leśnego i nazwał go *Equus Gemelini Ant. subspecies silvatica*. Należy jednak zazna-

czyć, że opinie wśród naukowców odnośnie istnienia podgatunku tarpana leśnego były podzielone i jak dotychczas nie zostały rozstrzygnięte. Vetulani stał się gorącym zwolennikiem odrodzenia hodowli konika, doceniając jego walory w określonych warunkach środowiska. Wprowadził też do piśmiennictwa nazwę konik polski. Publikując prace na temat konika w języku niemieckim i francuskim, upowszechnił wśród hodowców i zoologów opinię o znaczeniu odrodzenia hodowli konika polskiego jako najbardziej pierwotnego potomka koni w Europie.

Biorąc pod uwagę fakt, że koniki w swym wyglądzie, budowie i zachowaniu posiadają wiele cech właściwych dawnym dzikim tarpanom, Vetulani doszedł do wniosku, że istnieje możliwość odtworzenia w pewnym stopniu dawnego tarpana leśnego. Dla odtworzenia i utrwalenia tych cech uznał za konieczne utrzymywanie koników w chowie wolnym, bez stajni, przy możliwie małej ingerencji człowieka. W 1936 roku udało się zrealizować ten pomysł. Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży wydzieliła powierzchnię 4 ha lasu z łąką, które ogrodzono i umieszczono tam 5 klaczy, żrebaka i dwa ogiery. Stopniowo teren ten powiększono i ostatecznie jego powierzchnia wynosiła 36 ha. W 1939 roku utrzymywano tam 13 klaczy, 3 ogiery i 19 sztuk młodzięży. Jednak na tak małej powierzchni koniki nie mogły się wyżywić i musiały być dokarmiane, szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

Równoległe z pracami badawczymi Vetulaniego zainicjowano prace hodowlane. W 1924 roku w stadninie koni w Janowie Podlaskim powstał dział konika, składający się z kilku klaczy i ogiera, oraz stadnina koników w folwarku Dworzyszczce należącym do Liceum Krzemienieckiego.

W 1938 roku przystąpiono do zorganizowania hodowli koników na Wileńszczyźnie. Przeprowadzono rejestrację najbardziej typowego materiału hodowlanego i zaewidencjonowano 120 klaczy i 16 ogierów. Ponadto utworzono 3 stadniny, w których zgromadzono najlepszy materiał. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ówczesne ministerstwo rolnictwa dofinansowało w 50% zakup klaczy, a ogierów w 75%, co niewątpliwie wpłynęło na zainteresowanie hodowlą konia prymitywnego. Jednak w czasie wojny przerwano te prace, a wiele cennych, typowych klaczy i ogierów zginęło.

Podczas II wojny i okupacji, jak pisze Hroboni, powstało 5 ośrodków hodowli koni prymitywnych. Najliczniejszy, liczący 60 klaczy, był w Dereźnie oraz w Łuce – 40 klaczy, obydwie na Wołyniu. Mniejsze ośrodki to Wacyń koło Radomia i Felin koło Lublina. Na uwagę zasługuje zorganizowanie w 1942 r. stadniny koników w Puławach. Dzięki staraniom prof. R. Prawocheńskiego i prof. L. Kaznowskiego zgromadzono tam typowy, wartościowy materiał.

Odtworzenie hodowli konika po wojnie w dużej mierze zawdzięczamy inż. Zygmuntowi Hroboniemu, a także koniuszemu stadniny w Puławach, byłemu wachmistrzowi 10 Pułku Ułanów – Stanisławowi Stępniewi oraz inż. Leonidowi Ter-Asaturowi, kierownikowi stadniny młynowskiej na Wołyniu, którzy zdołali uratować bardzo cenny, typowy materiał konika polskiego. W momencie zbliżania się frontu została ewakuo-

wana grupa koników z Puław, jak również z Wołynia. Wraz z końmi z Puław na tułaczkę udał się ówczesny asystent prof. Prawocheńskiego inż. Z. Hroboni, a do pomocy służył mu koniuszy Stępień. Jak pisze Hroboni, pełnej poświęcenia pracy Stępnia można zawdzięczać ocalenie koników. Ewakuacja była próbą wytrzymałości dla ludzi i koni. Pod koniec stycznia 1945 roku wyruszyli z Domanic koło Świdnicy wozami załadowanymi paszą i sprzętem z ewakuowanego Instytutu. Poruszali się bocznymi drogami, często napotykali zaspę śnieżną tak, że musieli przeprzęgać konie i czwórkami wyciągać wozy. W ten sposób przebyli 500 km. Według Hroboniego była to świetna próba dzielności, jaką przeszły koniki. W miejscowości Seeben koło Halle doczekali się oswobodzenia. Drugim etapem próby dzielności był przejazd przez góry Harzu, z Seeben do Einbeku niedaleko Hanoweru, gdzie znajdowały się już najcenniejsze klacze koników ze stadnin na Wołyniu, przyprawione przez Ter-Asaturowa.

Z pożogi wojennej udało się uratować trzy różne populacje koników, co miało znaczenie dla dalszego rozwoju hodowli tej rasy. I tak, ze stadniny w Puławach – 7 klaczy, 1 ogier i 6 żrebaków; ze stada wołyńskiego – 6 klaczy i 1 ogier; ze stada wolno żyjących koników w Białowieży – 8 klaczy, 5 sztuk młodzięży oraz 2 ogiery. Dużą rolę w hodowli konika polskiego po wojnie odegrały trzy wybitne ogiery: Chochlik – pochodzący ze stadniny w Puławach, Gazda – pochodzący po Myszażu ze stadniny wołyńskiej i Gordyj – pochodzący po Goraju z hodowli wolnej w Białowieży. Wszystkie te ogiery stały się założycielami linii męskich, natomiast założycielkami większości obecnie istniejących linii żeńskich były uratowane klacze.

W 1945 roku Vetulani, zastawszy w Białowieży 15 koników, zdecydował się kontynuować pracę nad odtworzeniem tarpana leśnego. Śmierć profesora Vetulaniego w 1952 roku spowodowała przerwanie podjętych prac. W 1953 roku Ministerstwo Leśnictwa zdecydowało się zlikwidować grupę białowieską. Część koników przekazano do liceów leśnych jako konie robocze, a w Białowieży pozostawiono tylko kilka sztuk, jako grupę pokazową dla zwiedzających. Resztę koników przejął Centralny Zarząd Hodowli Koni i ulokował w państwowej stadninie w Popielnie.

W ramach rewindykacji koników z Niemiec, w 1946 roku całą stawkę uratowanych koni przejął Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Do tej stawki Centralny Zarząd Hodowli Koni dokupił 3 klacze, które odpowiadały typem konikowi polskiemu. Ponieważ w gospodarstwie Kochcice należącym do Instytutu brak było pastwisk, w 1947 roku koniki zostały przeniesione do zakładu doświadczalnego w Grodźcu Śląskim. Ze względu na brak jednolitej koncepcji co do dalszej hodowli konika polskiego, zwierzęta przenoszono do różnych gospodarstw i ciągle dzielono tę małą populację. W 1949 roku stawkę koników podzielono na 3 grupy. Pierwszą, którą stanowiły klacze pochodzące z Wołynia skierowano do nowo powołanej stadniny w Popielnie, część przeniesiono do Instytutu w Puławach, a resztę pozostawiono w Grodźcu. Ta ostatnia grupa w 1952 roku została

przeniesiona do Raby Wyżnej, a w 1953 roku przekazano ją do Popielna. W 1956 roku, po śmierci prof. Kaznowskiego, który był wielkim propagatorem koników, stawkę klaczy z Instytutu w Puławach przejęła stadnina koni w Łozdaju, a następnie przeniesiono ją do zakładu doświadczalnego w Jeżewicach, należącego do Zakładu Hodowli Doświadczalnej Zwierząt PAN w Jastrzębcu. Koniki z Jeżewic dały początek ośrodkowi hodowli konika polskiego w powiecie grójeckim.

W 1954 roku odbyła się w Popielnie narada z udziałem prof. Prawocheńskiego i dr. Żabińskiego, na której przewidziano prowadzenie hodowli w trzech kierunkach:

- hodowla w rezerwacie na dziko, na możliwie dużym obszarze, aby do minimum ograniczyć ingerencję człowieka;

- grupa złożona z największych i kalibrowych klaczy miała być używana do pracy w gospodarstwie, przy czym dobór i selekcja miały iść w kierunku zwiększenia wzrostu i masy konika, w celu uzyskania pełnowartościowego konia roboczego, który by zachował dodatnie cechy koni prymitywnych;

- grupa złożona z najbardziej typowych i najcenniejszych klaczy miała być utrzymywana na swobodzie, przy selekcji i doborze prowadzonym w kierunku ustalenia i utrzymania typu.

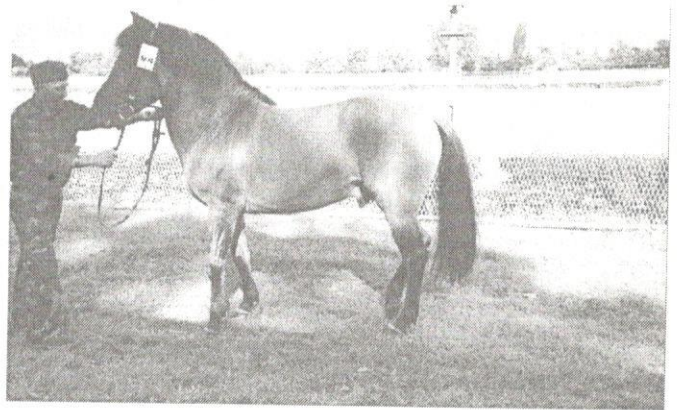
Jedynie pierwszy punkt tego programu, tj. hodowla w rezerwacie, został wprowadzony w życie.

W roku 1954 prof. Mieczysław Czaja, będący Przewodniczącym Komitetu Nauk Rolniczych PAN, podjął starania o przejęcie Popielna przez Polską Akademię Nauk. Widział On konieczność ratowania i wzbogacania naszych zasobów przyrodniczych, co miało szczególne znaczenie wobec strat, jakie poniosła Polska w wyniku działań wojennych. Profesor uważał, że Popielno świetnie się nadaje do zorganizowania zakładu doświadczalnego dla nowo utworzonego Zakładu Hodowli Doświadczalnej Zwierząt PAN. Do podjęcia tej decyzji gorąco namawiał prof. Pruski, zdając sobie sprawę, że jedynie Polska Akademia Nauk może być gwarantem stabilnego rozwoju hodowli zachowawczej konika polskiego.

W styczniu 1955 roku Popielno zostało przejęte przez Polską Akademię Nauk, co zapoczątkowało nową epokę w rozwoju hodowli konika polskiego. Popielno stało się ośrodkiem badań naukowych nad zachowaniem i utrwaleniem cech charakterystycznych dla przodka konika polskiego – dzikiego tarpiana oraz miejscem rozwoju hodowli konika polskiego na niespotykaną skalę. Duże zasługi w podjęciu tych prac miał prof. W. Pruski, a w późniejszym okresie prof. M. Kownacki i dr M. Jaworowska.

Profesor Pruski zrealizował ideę profesora Vetulaniego, opracowując zasady hodowli rezerwatowej konika. Przez 50 lat przebywania koników w rezerwacie w Popielnie, z małymi zmianami, realizowany jest z pełnym powodzeniem program, który sprowadza się do:

- ograniczenia do minimum ingerencji człowieka;
- dokarmiania koni tylko w zimie i wyłącznie sianem;
- utrzymania populacji na względnie stałym poziomie (odławianie sztuk nietypowych i młodzieży);



Fot. Ogier Osman hodowli SBREiHZZ PAN w Popielnie (fot. K. Koebecke-Olech)

- pozostawiania na remont stada najbardziej typowych sztuk.

Obok stawki rezerwatowej została zorganizowana grupa stajenna koników, licząca od 14 do 16 klaczy, 3-4 ogiery oraz żrebaki w różnym wieku. W skład grupy młodzieży, obok żrebaków urodzonych w stajni, wchodzi żrebaki odłowione z rezerwatu. Selekcja w grupie stajennej sprowadza się do zachowania cech charakterystycznych dla koników polskich. Wszystkie nietypowe sztuki, bez względu na pochodzenie, są eliminowane. Dotyczy to nie tylko umaszczenia, ale też występowania różnych odmastek, pod uwagę bierze się również cechy użytkowe.

Osiągnięcie pełnego sukcesu w hodowli rezerwatowej konika w Popielnie, ściśle wiąże się z faktem, że prowadzona jest ona na znacznym obszarze, o powierzchni 1620 ha, co pozwala na ograniczenie do niezbędnego minimum ingerencji ze strony człowieka. Początkowo, w 1955 roku, do rezerwatu o powierzchni 200 ha wpuszczono 8 klaczy i ogiera Gordyja. Nie był to teren najlepiej wybrany, gdyż obejmował głównie las bagienny, z trudnym dostępem do jeziora Śniardwy, przy braku pastwisk. W dwa lata później rezerwat przeniesiono na północno-zachodnią część Półwyspu Popielniańskiego, powiększając powierzchnię do 327 ha. Teren ten charakteryzował się bardziej zróżnicowaną szatą roślinną, śródleśnymi haliznami, łatwym dostępem do jeziora Beldany. Jednak dopiero od 1962 roku, gdy rezerwat powiększono do 1620 ha, można mówić o rezerwatowej hodowli konika polskiego. Mogła wtedy zaistnieć w pewnym zakresie selekcja naturalna i faktyczne ograniczenie ingerencji człowieka. Rezerwat stanowił bardzo zróżnicowane i bogate siedlisko: bór mieszany z przewagą sosny, bór bagienny, las liściasty oraz zespoły łąk bagiennych i kulturowych. Cała powierzchnia odznaczała się bogatym podszytem, dając konikom schronienie w młodnikach przed wichurami, deszczami i śniegiem, a w lecie przed owadami. Powstała baza pokarmowa, która nie tylko zabezpieczała potrzeby pokarmowe koników w okresie wiosennym, letnim i jesiennym, ale nawet w zimie. Dokarmianie stosowano tylko wtedy, gdy występowała duża pokrywa śniegu. Podawano wówczas siano, na tych samych zasadach jak zwierzęnie dzikiej (jelenie, sarny). Miejsca dokarmiania dzików by-

ły wygradzone, aby koniki nie miały dostępu do podawanej kiszonki i ziarna. Przyjęto zasadę utrzymania liczebności koników na stałym poziomie, dlatego też uzyskany w rezerwacie przychówek jest odławiany w okresie zimy, a w rezerwacie zatrzymuje się pojedyncze osobniki, w zależności od potrzeby uzupełnienia stanu koników. Niewątpliwie jest to ingerencja, której jednak nie można uniknąć, kiedy obszar rezerwatu jest ograniczony, a tym samym liczebność zwierząt trzeba dostosować do pojemności siedliska. Należy też uwzględnić fakt, że obok koników bytują w tym siedlisku jelenie, sarny i dziki.

W 1960 roku, obok tabunu Gordyja, powstał tabun Kuby – syna Gordyja z klaczami, które odłączyły się od tabunu Gordyja. Ponieważ większość pogłowa w rezerwacie stanowiło potomstwo i wnuki Gordyja, zaistniała konieczność wprowadzenia ogiera niespokrewnionego. W związku z tym, w pierwszym okresie istnienia rezerwatu, wprowadzono do stada ogiera ze stajni, co wynikało z faktu, że wówczas rezerwat w Popielnie był jedynym rezerwatem w kraju. Ostatni raz wprowadzenie ogierów z hodowli stajennej miało miejsce w 1965 roku. Od tego czasu rezerwat jest zamknięty, a jedynie sporadycznie wprowadzane są osobniki z zewnątrz, wyłącznie z rezerwatu „Siedem Wysp” lub z ostoi Roztoczańskiego Parku Narodowego. Powiększenie powierzchni rezerwatu do 1620 ha pozwoliło na zwiększenie liczby tabunów z 2 do 4, w których obecnie są 4 ogiery tabunowe, 20 klaczy oraz młodzi.

Wzorem rezerwatu w Popielnie powstał prywatny rezerwat konika „Siedem Wysp” w Zielonym Ostrowie koło Węgorzewa. Rezerwat ten zajmuje powierzchnię około 500 ha. Także w Roztoczańskim Parku Narodowym w Zwierzyńcu zorganizowano niewielki rezerwat, tzw. ostoję konika polskiego.

O tym, że udało się zachować cechy przodka koników – dzikiego tarpana, najlepiej świadczą takie cechy, jak: płodność, długowieczność i odporność. Płodność i długowieczność są najlepszymi wskaźnikami zdrowotności i wytrzymałości w trudnych warunkach bytowania. Dane dotyczące tych cech przedstawiono w tabeli (wg Jaworskiego).

Należy podkreślić, że klacz Ożyna co roku dawała źrebaka, natomiast Tarka, Trawa i Nuta tylko w jednym roku nie dały potomstwa. Klacz Trawa jest córką Tarki, obie dożyły w rezerwacie sędziwego wieku 33 lat. Podobnie klacz Niwa jest córką Nuty. Niewątpliwie mało która rasa koni może poszczycić się takimi wynikami płodności i długowieczności, przebywając w bardzo trudnych warunkach. Na uwagę zasługuje jeszcze jedna cecha, która wiąże się z cechami ich przodka – dzikiego tarpana. Klacze po zimie były wychudzone, czasami nawet skrajnie, kiedy zima się przedłużała, lecz ten stan w żadnym stopniu nie odbijał się na urodzonych źrebakach, ich żywotności i kondycji. Godna podkreślenia jest także duża odporność źrebiąt. Obserwowano przypadki wyżebień przy kilkunastostopniowym mrozie, na urodzonym źrebaku zamarzały wody płodowe, które po pewnym czasie pod wpływem temperatury ciała odparowywały, a te skrajne warunki nie wpływały w żadnym stopniu na zdrowie źrebaka.

Pięćdziesięcioletnie doświadczenie hodowli rezerwatowej niewątpliwie przyczyniło się nie tylko do zachowania cech dzikiego tarpana, ale – co jest bardzo istotne – pozwoliło na ujawnienie się tych cech. Jednego nie udało się w hodowli rezerwatowej uzyskać, na co liczyli prof. Vetulani i prof. Pruski – zdziczenia tabunów w rezerwacie. Cecha domestykalna jest tak mocno utrwalona, że nie została wyeliminowana.

Należy podkreślić, że materiał hodowlany z Popielna odegrał znaczącą rolę w zorganizowaniu stadnin konika polskiego w Racocie, Dobrzyniewie, Sierakowie i Manieczkach. Również na bazie materiału z Popielna rozwija się hodowla indywidualna, przy czym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło zainteresowanie hodowców indywidualnych konikami.

**Tabela**  
**Płodność i długowieczność klaczy konika polskiego w hodowli rezerwatowej**

Nazwa (rok urodz.)	Wiek ożrebiecia (lat)		Liczba źrebiąt	Wiek padnięcia (lat)
	pierwszego	ostatniego		
Tarka (1963)	2	27	25	33
Ożyna (1964)	2	25	24	26
Trawa (1969)	2	25	23	33
Nuta (1959)	3	24	21	27
Niwa (1963)	3	25	20	29

W Popielnie uzyskano szereg wybitnych ogierów, które odegrały ważną rolę w rozwoju populacji konika, przy jednoczesnym zachowaniu charakterystycznych cech dzikiego tarpana. Takie ogiery jak Hajdamaka – tabunowy ogier w rezerwacie, jego syn Odmęt, który krył w SK Racot oraz wnuk Niżowiec – czołowy ogier w stajni w Popielnie, dały wiele sztuk bardzo dobrego potomstwa. Należy też wymienić takie ogiery, jak: Nalewajko, Niw, Nadziak, Pająk, Luzak, Lis. Z kolei, obok wspomnianych wcześniej klaczy Tarka, Trawa, Nuta, Niwa i Ożyna, trzeba wyróżnić też klacze: Padwa, Jedyna, Nagietka.

W 1988 roku kierowanie i opiekę nad hodowlą konika w Popielnie objął doc. Zbigniew Jaworski, realizujący z pełnym zaangażowaniem program hodowli zachowawczej tej rasy. Jednym z zasadniczych punktów tego programu jest zachowanie różnorodności genetycznej konika polskiego. O realizacji programu świadczy najlepiej fakt, że z obecnie zarejestrowanych 12 linii żeńskich i 5 linii męskich, przedstawicielki 8 linii żeńskich i wszystkich 5 linii męskich znajdują się w Popielnie. Docent Jaworski opracował tablice genealogiczne koników polskich, umożliwiające przeprowadzenie analizy genetyczno-rodowodowej. Podjęto też obszernie badania nad różnymi formami behawioru konika polskiego, pozwalające na szczegółową charakterystykę zachowań tej unikalnej populacji.

W ramach krajowego programu zachowania zasobów genetycznych zwierząt gospodarskich, na podstawie zebranego materiału z hodowli rezerwatowej w Popielnie, został opracowany „Program hodowli zachowawczej koników polskich” dla hodowli rezerwatowej. Sprowadza się on do następujących zagadnień:

1. Preferowanie selekcji naturalnej, zachodzącej samorzutnie w warunkach rezerwatowych, a zmierzającej do utrzymania takich cech, jak:

- odporność na warunki atmosferyczne związane z chowem bezstajennym;
- zaradność w wyszukiwaniu i dobrym wykorzystaniu pasz dostępnych w warunkach naturalnych;
- płodność i zdolność do odchowywania potomstwa bez ingerencji człowieka;
- odporność na schorzenia i pasożyty;
- brak szczególnych wymagań co do pielęgnacji (zwłaszcza kopyt);

– odpowiednie zachowanie socjalne, umożliwiające tabunowy tryb życia.

2. Stosowanie umiarkowanej selekcji zootechnicznej zmierzającej do zachowania typu rasowego (maść myszata bez odmian, brak ważących wad pokrojowych).

Dzisiaj należy z dużym uznaniem odnieść się do zaangażowania i wkładu wielu osób w uratowanie i rozwój hodowli konika polskiego. Dało to imponujący wynik, o czym świadczy najlepiej fakt, że w księgach stadnych zapisanych jest obecnie około 450 klaczy i ponad 100 ogierów.

**Literatura:** 1. Hrobni Z., 1958 – Roczn. Nauk Rol. 73, seria B, 4, 625-671. 2. Jaworski Z., 1997 – Tablice genealogiczne koników polskich. 3. Jaworski Z., 2003 – Ocena warunków etologiczno-hodowlanych koników polskich utrzymywanych w systemie rezerwatowym. Praca habilitacyjna, Wyd. UWM w Olsztynie. 4. Kownacki M., 1995 – Pochodzenie, historia i hodowla koników polskich. Konf. pt. „Biologia i hodowla zachowawcza konika polskiego”, Popielno. 5. Pruski W., Jaworowska M., 1963 – Roczn. Nauk Rol. 108, seria D, Monografie, 5-108.

## List do Redakcji

Przypadający w 2004 roku Jubileusz 100-lecia oceny wartości użytkowej bydła w Polsce postanowiono uczcić opracowaniem monografii, ujmującej całokształt działań na tym polu w minionym okresie. Setna rocznica założenia pierwszego Związku Kół Kontroli Obór na ziemiach polskich była dobrą okazją do pokazania drogi rozwoju kontroli wartości użytkowej w Polsce i jej roli w rozwoju chowu i hodowli bydła. W monografii przedstawiono wysiłek pokoleń hodowców, którzy w uporczywej i konsekwentnej pracy, przy wydatnym wsparciu przedstawicieli nauki, tworzyli zręby polskiej hodowli, tak u zarania jej rozwoju, jak też po pierwszej i drugiej wojnie światowej, a następnie w całych dziesięcioleciach przyczyniali się do doskonalenia pogłowia naszego bydła.

Istotną przesłanką opracowania monografii była zatem idea uchronienia od zapomnienia wszystkich tych, którzy wyznaczyli kierunek i standardy hodowli bydła oraz stanowili o jej rozwoju. Droga, jaką przebyła polska hodowla nie była łatwa, co wynikało z krętej historii państwowości i ukształtowanych na poszczególnych etapach jej rozwoju warunków społeczno-politycznych. Jednak dzięki uporczywej i konsekwentnej pracy tych ludzi, którzy przeobrażali polską hodowlę, wyszła ona zwycięsko, o czym świadczą dzisiejsze rezultaty. Uzyskane wyniki dokumentuje materiał zebrany w monografii, który został opracowany przy ogromnym zaangażowaniu służby zootechnicznej wszystkich okręgowych stacji hodowli zwierząt w kraju oraz Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt, którego rzeczniczką była mgr inż. Krystyna Morawska, zastępca dyrektora KCHZ. Przez wiele lat zajmowała się ona oceną wydajności mlecznej w kraju, była wnioskodawcą opracowania monografii i jej wydania, pełniła fun-

kcję zastępcy przewodniczącego komitetu redakcyjnego. W skład komitetu weszli także: Ludomir Goździkiewicz (przewodniczący), Karol Kamiński, Józef Kurowski, Edward Lewandowski, Andrzej Małek, Aleksander Merecki, Kazimierz

